

A wszystko to takie niepewne

15 czerwca 2015

Nie raz szukając śladów naszej przedchrześcijańskiej kultury spotykałem się ze wrogością do niej, wrogością kapłanów, wrogością ludzi uważających się za wierzących, czy naprawdę wiedza o tej kulturze nam zagraża?

SKĄD BIERZE SIĘ TEN STRACH?

Słyszałem takie wyjaśnienie „Szukanie śladów dawnych wierzeń obraża Boga”. Czy naprawdę jadąc na wycieczkę do Grecji, zwiedzając świątynie Egiptu albo nawet buddyjskie czy innych wyznań obrażam Boga? Czy patrząc na rzeźby dawnych mistrzów prezentujące Zeusa, bogów innych cywilizacji obrażam Boga? Czy czytając Dziady Adama Mickiewicza obrażam Boga? Więc dlaczego więc patrząc na rzeźbę Świętowita ze Zbrucza miałbym Boga obrażać? Dlaczego idąc na miejsce świątyni wiary Ojców miałbym obrażać Boga? Czy ktoś mi to logicznie wyjaśni?

Kiedyś będąc na Łyścu (św. Krzyż) w Górach Świętokrzyskich zapytałem osobę noszącą oznakę „przewodnika świętokrzyskiego” o pozostałości wałów kultowych najważniejszej i najlepiej opisaniej świątyni przedchrześcijańskim państwie Wiślan, bo pisał o niej Długosz w „Powieści rzeczy istney”, znamy nawet nazwy trzech mocy, jakie tam czczono, choć każde źródło podaje inne nazwy, zobaczyłem zmieszanie tego człowieka i usłyszałem odpowiedź. „To wszystko niepewne, niewyjaśnione”. Czy ten człowiek był godny noszenia odznaki „przewodnika świętokrzyskiego”?

Czego boją się ci ludzie? Przecież nie tego, że nagle Polacy powrócą do dawnych wierzeń? Ludzie ci boją się, że upadnie budowane od wieków największe kłamstwo o naszej kulturze. Kłamstwo o tym, że wszystko co mamy, całą kulturę, całą historię zawdzięczamy Zachodowi i chrześcijaństwu.

CZY NADAL TRWA WALKA Z NASZĄ KULTURĄ?

Tak, można tego przytoczyć wiele przykładów. Ursyn Niemcewicz opisywał jak w czasie remontu klasztoru na Łyścu znaleziono figurkę a młody mnich kazał ją roztrzaskać i wrzucić w zaprawę do budowy fundamentów. Ale czy dziś nie mamy podobnych przykładów. Na przykład ks. prałat Ryszard Staszak, proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sulistrowicach walczył z repliką posągu Świętowita stojącą w holu domu PTTK. Wspaniała odkryta i zachowana świątynia na górze Dobrzeszowskiej, chroniona jest co prawda prawami rezerwatu przyrody, ale wycieczki w Góry Świętokrzyskie omijają ją szerokim łukiem, na Łyścu mało kto mówi o tym, że zanim pobudowano tam klasztor, zanim sprowadzono najważniejsze relikwie, jakie mamy w Polsce, fragmenty krzyża, na którym umierał Jezus, była tam największe sanktuarium wiary przedchrześcijańskiej Pogody, Śwista, Pośwista (Długosz), Lada, Boda, Lela (Powieść rzeczy istney), państwa Wiślan mało kto wspomni. Tak, zanim przodkowie Mieszka (Piast, Siemowit, Lestko, Siemomysł) utworzyli, umocnili i dali mu ochrzcić w 966 roku państwo Polan, istniał silny organizm państwowy, państwo Wiślan, i nie jeden inny taki organizm, czego możemy się dowiedzieć z pochodzącego z 849 roku dokumentu szpiegowskiego „Geograf Bawarski”. Wtedy jeszcze w Wielkopolsce w okolicach Gniezna Polan nie było, ziemię tę zamieszkiwał lud Miloxi posiadający 67 osad. Jak szanuje się te nasze zabytki wystarczy popytać starszych mieszkańców Nowej Słupi i okolic, w czasach, gdy budowano stację transmisyjną na Łyścu część tych wałów przesunięto spychaczami, by stworzyć wystarczające miejsce na podstawę radiostacji i drogę koło niej przechodzącą.

Gdzie są badania Góry Sieniawskiej, na której ze zdjęć lotniczych p. Eligia Gąsowska odkryła ślady wskazujące iż tam też była świątynia? Czytamy Iliadę, Odyseję, a czytamy dzieciom nasze legendy, baśnie, przedchrześcijańską naszą historię? Pytanie, czy nadal bylibyśmy mniej katolicy, by te elementy wzorem Greków udostępnić, pokazać innym, pochwalić się twórcami naszej kultury?

Choć i są pozytywne przykłady. Wspaniały skansen w Trzcinnicy (Podkarpackiej Troi), gdzie istniał gród zamieszkiwany przez kolejne ludy tu docierające od co najmniej 1700 lat.



A TO WSZYSTKO TAKIE NIEPEWNE?

Prawda, w naszej historii zrobiono wiele, by umniejszyć wielkość naszej kultury przedchrześcijańskiej. Nasza kultura stanowi elementy kultury indoeuropejskiej. Powstawała pod wpływem kolejnych ludów jakie przybywały na nasze ziemie, niosących swą kulturę. Badania genetyczne wykazują, że wśród Polaków żyją ludzie, których przodkowie zamieszkiwali te ziemie ponad 10 tysięcy lat (haplogrupa R1a1h7).

CZY JEDNAK NIC NIE WIEMY O TAMTYCH CZASACH, O TAMTYCH WIERZENIACH?

Prawda, nie mamy takich zabytków literatury jak germańska Edda, czy praindyjska Rygweda, ale są dokumenty mówiące o wierzeniach naszych Ojców. W Wojnie gockiej Prokopiusza z Cezarei, (ok. 550 n.e.) można doczytać, że wśród słowiańskich wojów rozwijał się kult boga gromowładnego, o wierze Słowian połabskich pisali Ebbo, Helmolde, Winukind, Herbord, Thiemar, Adam z Bremy, Bruno z Kwerfurfu, Sakso Germanik). Mamy księgi staroruskie jak Powieść lat minionych, Powieść doroczna, Słowa Chrystolubca, Latopis hustynski itd. Pisali też o tym nasi historycy/kronikarze, Gał Anonim, Wincenty Kadłubek, czy Jan

Długosz, czy też czeski Kosmos.

Badaniami nad dawnymi wierzeniami zajmowano się w renesansie, tu mamy prace takich światłych ludzi, jak Marcin z Urzędowa, Maciej z Miechowa, Michał z Janowa, Marcin Bielski, Kallimach, czy „Powieść rzeczy istney”.

W badaniach nad dawnymi wierzeniami bardzo pomocne są analizy do dziś zachowanych pieśni ludowych, których badaniem mocno zajęto w czasach Romantyzmu. Najwspanialszym dziełem literatury wyrosłej z tego okresu fascynacji dawnymi wierzeniami są „Dziady” Adama Mickiewicza.

W badaniach pomagają nam również zabytki znajdowane w ziemi, ale i tu nie jest łatwo. W basenie morza śródziemnego z braku łatwiejszego w obróbce budulca stosowano kamień, a te zabytki są trwałe. U nas najczęściej stosowanym materiałem było drewno, które jak wiemy nie jest materiałem trwałym, choć pod wieloma względami lepszym od kamienia. Właściciele chat drewnianych zimą nie cierpieli na tak dotkliwy chłód, jak mieszkańcy potężnych budowli kamiennych czy ceglanych. Wały obronne budowane w skrzynkowej technologii drewniano ziemnej, jak wał otaczający gród książęcy na Ostrowiu Lednickim liczył sobie 10 do 13 metrów wysokości i były ówczesnymi środkami nie do zdobycia, bo ani nie podkopiesz, ani nie spalisz, ani nie przebijesz. Zaś mury kamienne zdobywano dość łatwo, podkopami, ogniem.

Również ważnym elementem badań są elementy dawnych wierzeń zawarte w warstwie kulturowej świąt chrześcijańskich zarówno katolicyzmu jak i prawosławia. Również cennym źródłem są dokumenty biskupów, którzy zakazując obrazoburczych praktyk, równocześnie je opisywali, gdyż nie chcieli wzywać imienia dawnych Bogów.

Czy badania są łatwe, z pewnością nie, z pewnością nie wszystkiego się dowiemy, ale wiemy już wiele, konsekwencje te jednak musi ponieść ten, któremu udało się wmówić, że wszystko

co wartościowe przyniosła mu obca kultura i chrześcijaństwo.
Za grzechy przodków trzeba płacić.

Tak więc w kilku tekstach postaram się przybliżyć wiedzę o tych sprawach i piękno zapomnianej kultury, a także pokazać jak duży wpływ na nasze dzisiejsze wierzenia mają osiągnięcia kulturowe tamtych ludzi.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl